

ZPAV, Creative Commons i zagadka: czy ZPAV szuka producentów?

18 lutego 2012

Kilka dni temu publikowaliśmy treść listu Radia Wolne Media do ZPAV w sprawie próby pobrania przez pracownika tej instytucji opłat za korzystanie z utworów na licencji Creative Commons. Sprawie przyjrzeliliśmy się bliżej, wysyłając do ZPAV-u prośbę o komentarz. Przy okazji zadaliśmy też pytanie, czy ZPAV stara się dotrzeć do producentów, w obronie których pobiera opłaty.

Przypomnijmy: Radio Wolne Media nadaje kilka programów z muzyką objętą licencją CC, w tym jeden z utworami, które można bezpłatnie wykorzystywać do użytku komercyjnego. Tymczasem jeden z inspektorów ZPAV, kontrolując kawiarnię odtwarzającą ten właśnie program, zażądał odprowadzenia opłat. [List Radia WM w tej sprawie jest dostępny na naszych stronach](#), a późniejszy dialog pomiędzy redakcją radia a ZPAV-em [można prześledzić na witrynie Wolnych Mediów](#). Redakcja DI zapytała o sprawę dyrektora ZPAV, Bogusława Plutę.

ODPOWIEDŹ ZPAV

– Chciałem zwrócić uwagę, że – wedle oświadczeń, jakie znaleźliśmy na stronach internetowego „radia” „Wolne Media”, posiadane licencje dotyczą praw autorskich (twórców – tych chroni ZAiKS) i artystów (tych chronią SAWP i STOART). Nie ma w ogóle mowy o prawach producentów muzycznych, stąd też niezrozumiałe jest, dlaczego ktokolwiek ma pretensje do pełnomocnika ZPAV, chroniącego producentów muzyki – komentuje Pluta.

Dyrektor ZPAV jednocześnie zaznacza, że ZPAV jest zobowiązany zezwoleniem Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego do chronienia prawa wszystkich producentów muzycznych na

podstawie art. 105 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych i nie widzi podstaw do rezygnacji z żądania wynagrodzenia, gdyż odtwarzający muzykę nie przedstawili żadnego wyjaśnienia dotyczącego właśnie praw producentów.

– ZPAV nigdy nie żąda od nikogo zapłaty za korzystanie z praw do nagrań, których producenci tych praw się zrzekli lub zrezygnowali z pośrednictwa ZPAV i sami dokonali rozporządzenia tymi prawami – dodaje Bogusław Pluta. – Jednakowoż licencja, jaką znaleźliśmy na stronach „Wolne Media” praw producenckich nie dotyczy. Operuje jedynie pojęciem „utworu” i ewentualnie „artysty”, mieszając zresztą prawa (artysta ma prawo do artystycznego wykonania, twórca – do utworu, oczywiście można naraz być i artystą, i twórcą, ale w treści umów należy to rozróżnić). Ewentualne pretensje należy zatem mieć do właściciela radia, który nie zadbał o właściwy, pełny pakiet praw, zgodny z polskim ustawodawstwem.

PROBLEMÓW Z DYSTRYBUCJĄ OPŁAT ZPAV NIE KOMENTUJE

Zaciekawiony wątkiem ochrony producentów postanowiłem podrażnić temat i wypytać o parę dodatkowych spraw:

– Czy ZPAV może podać przykład konkretnego producenta, którego prawa zostały naruszone w przypadku odtwarzania Radia Wolne Media?

– Skoro ZPAV zajmuje się ochroną producentów, dlaczego nie sprawdza, czy producent utworów Creative Commons nie jest przypadkiem właśnie wykonawcą? Tu należy dodać tytułem komentarza, że jakkolwiek pytanie to brzmi tendencyjnie, w przypadku twórców CC połączenie tych ról jest częstym przypadkiem.

– Faktem jest, iż ustawa mówi o prawie do ochrony przez OZZ (organizacje zbiorowego zarządzania) wszystkich producentów, jednak czy ZPAV posiada umowy bezpośrednio z producentami spornych utworów?

– I wreszcie: czy w przypadku gdy ZPAV posiada listę utworów, stara się na ich podstawie sprawdzić, kim są producenci i przekazać im tantiemy, nawet gdy nie podpisali z ZPAV umowy? Jeśli tak, to czy zdarzyło się już tak w przypadku producentów utworów Creative Commons?

W odpowiedzi ZPAV jedynie powtórzył, że obowiązek zapłaty wynagrodzenia przez lokal dotyczy wszystkich producentów, za wyjątkiem tych, którzy się tego zrzekli bądź zrzekli się pośrednictwa Organizacji Zbiorowego Zarządzania.

– W przypadku braku zrzeczenia, działając w interesie tych producentów, domniemujemy, że nie nastąpiło ono – zaznaczył dyrektor Pluta. – Problem nie bierze się z działań ZPAV, tylko z braku elementarnej wiedzy z zakresu prawa autorskiego u osoby, która przygotowała treść „licencji” i nabywała prawa. ZPAV nie będzie ponosił kosztów naprawiania tych błędów – dodał Pluta.

Niestety, kwestia tego, jak wygląda odnajdywanie producentów i przekazywanie im pobranych od użytkowników opłat, została całkowicie przemilczana. Kolejne próby ustalenia tej kwestii spalały jednak na panewce. Bogusław Pluta odpowiedział jedynie, iż „to użytkownik praw jest zobowiązany do dopilnowania, by je posiadać, więc zapytania w tym zakresie proszę kierować do organizatora 'radia'” oraz że „problem tego użytkownika [Radia Wolne Media] nie dotyczy dystrybucji pobranych środków, tylko jego zobowiązań, stąd też problemów związanych z dystrybucją nie będę komentował”.

Wracając jednak do zamieszania wokół Radia Wolne Media, Kamil Śliwowski, koordynator projektu Creative Commons Polska, dostrzega w całej sprawie problem zbytniego skomplikowania prawa autorskiego.

– Wolne Media emitują utwory na licencjach udzielonych przez autorów. Autorzy dysponują prawami autorskimi do utworów. Jednak prawa do nagrania ma także producent „fonogramu”, to

znaczy osoba, która po raz pierwszy utrwaliła wykonanie utworu. Producentom przysługują prawa pokrewne do fonogramu – mówi Śliwowski. Jednocześnie zwraca uwagę, iż w świecie cyfrowym częstokroć autor utworu (czyli kompozytor) okazuje się być jednocześnie jego producentem (czyli osobą umieszczającą utwór w internecie).

OKIEM PRAWNIKA

Olgierd Rudak, prawnik i właściciel serwisu internetowego Lege Artis, przyglądając się sprawie, zwraca uwagę, iż w treści licencji Creative Commons (zarówno w wersji zakazującej, jak i umożliwiającej zastosowanie komercyjne) jest wyraźna definicja „twórcy”, przede wszystkim jako autor lub podmiot pierwotnie nabywający prawa do utworu, zaś w pewnych przypadkach (m.in. fonogram) – jego producenta

Zdaniem Rudaka, choć licencja CC nie utożsamia bezpośrednio licencjodawcy z twórcą, to w każdym przypadku (nie tylko w przypadku Creative Commons) jest sprawą oczywistą, że udzielenie jakiejkolwiek licencji przez licencjodawcę wymaga uwzględnienia woli innych osób uprawnionych (w tym również wykonawców oraz producenta).

– Jeśli zatem licencjodawca zdecydowałby się na rozpowszechnienie utworu na jakichkolwiek warunkach z pokrzywdzeniem współuprawnionych, to będzie zobowiązany do naprawienia wyrządzonej w ten sposób szkody – mówi Olgierd Rudak. – Oznacza to, że organizacje zbiorowego zarządzania w żaden sposób nie są uprawnione do interpretacji woli licencjodawcy w sposób niezgodny z treścią licencji. Nie są one także upoważnione do rozstrzygania ewentualnych sporów pomiędzy licencjodawcą a innymi osobami uprawnionymi do utworu.

GEST ZE STRONY ZPAV-U

Na koniec warto zaznaczyć, iż od czasu wystosowania przez redaktora naczelnego Radio Wolne Media listu otwartego

inspektor ZPAV zaproponował pomoc w sformułowaniu takiej treści licencji, która nie będzie sprawiać problemów. Gest dobrej woli jest, ale czy faktycznie trzeba było wcześniejszego nagłośnienia sprawy?

Autor: Marcin Opolński

Źródło: [Dziennik Internautów](#)